

Stanisław Zając

*Instytut Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie,
ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków, Polska*

Działalność Studenckiego Koła Naukowego Geografów WSP w Krakowie w pierwszych latach istnienia

Różne bywają motywy podejmowania studiów geograficznych. Jedni kandydaci na studia wybierają geografię na zasadzie przypadku. Dobrze by było coś studiować, ale nie bardzo wiedzą, co. Geografia wydaje im się w miarę łatwą dziedziną wiedzy, studia mogą więc być niezbyt męczące, a może nawet przyjemne i decydują się na wybór tej dyscypliny. Inni czują u siebie powołanie do zawodu nauczyciela i chcą zdobyć kwalifikacje nauczyciela geografii. Jeszcze innych interesuje przede wszystkim geografia, niekoniecznie w związku z chęcią zostania nauczycielem.

Dla tych studentów, których naprawdę pasjonuje geografia bardzo dobrą płaszczyzną do poszerzania swej wiedzy i umiejętności jest działalność w studenckim kole naukowym. Studenckie koło naukowe stwarza także znakomitą okazję do działania dla studentów, którzy wykazują cechy przywódcze i chcą się wyżywać w jakiejś działalności. Koła naukowe nigdy nie były organizacją masową, zawsze skupiały tylko najbardziej aktywnych studentów.

Studenckie Koło Naukowe Geografów naszej uczelni powstało po tzw. Wydarzeniach Październikowych w 1956 roku, gdy rozwiązano wszechwładny ZMP (Związek Młodzieży Polskiej) i studentom pozwolono swobodnie się zrzeszać. Pierwszym prezesem koła został wybrany student Stanisław Dąbrowski, o wyraźnych cechach przywódczych, który po studiach był przez wiele lat dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Bieczu. Ja pełniłem funkcję prezesa koła w latach 1959/1960. W tym czasie nawiązaliśmy liczne kontakty z analogicznymi kołami naukowymi studentów geografii, działającymi w innych uczelniach w Polsce. W owym czasie geografię można było studiować w następujących uczelniach: Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku (obecnie Uniwersytet Gdański), Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi (obecnie Uniwersytet), na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, na UMCS w Lublinie, Uniwersytecie w Poznaniu, Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie we Wrocławiu. Kontakty między kołami naukowymi geografów polegały przede wszystkim na organizowaniu przez poszczególne koła ogólnopolskich seminariów naukowych na wybrane tematy.

Najlepiej zachował się w mojej pamięci udział naszej delegacji w seminarium zorganizowanym przez Koło Naukowe Studentów Geografii Uniwersytetu Wrocławskiego. Bazą dla kilkudniowego seminarium była stacja terenowa Instytutu Geografii Uniwersytetu Wrocławskiego w Wojcieszowie, położona w Górach Kaczawskich. Głównym tematem seminarium były zjawiska krasowe w ww. górach. Ponadto odbyliśmy bardzo ciekawą wycieczkę naukową w Karkonosze.

Seminarium odbywało się w maju. Wieczorami przy ognisku wszystkim udzielał się romantyczny nastrój, nawiązywano coraz bardziej serdeczne znajomości ze

studentami (oraz studentkami) z innych ośrodków. Najtrwalszym efektem pobytu naszego zespołu w Wojcieszowie było nawiązanie przez naszą koleżankę Marysię Mokrzycką bliskiej znajomości z kolegą z Wrocławia – Marianem Puliną. Znajomość ta zakończyła się małżeństwem, państwo Pulinowie z czasem zostali profesorami i przez długie lata pracowali w nowopowstałym Instytucie Geografii Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu.



Na fotografii: Stanisław Zajac i Zbigniew Ziolo podczas wycieczki w Karkonosze na seminarium kół naukowych geografów.

Nasze Koło zorganizowało w tym okresie trzydniowe ogólnopolskie seminarium, poświęcone morfologii Beskidu Sądeckiego. Kuratorem (opiekunem) Koła był wtedy prof. dr Jan Flis. Przed seminarium poprosiliśmy Profesora, aby pojechał z nami na rekonesans w Beskid Sądecki, żeby się dobrze przygotować do roli przewodników po wybranych trasach Beskidu. Profesor Jan Flis pochodził z Nowego Sącza i prowadził badania naukowe Beskidu Sądeckiego (patrz: J. Flis, *Formy terenu wywołane grawitacyjnymi ruchami mas skalnych w Sądecczyźnie*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 71, Geografia VIII s. 35-53). Do dziś lepiej pamiętam nie tyle przebieg samego seminarium, co wcześniejszy wyjazd na ów rekonesans. Późnym wieczorem wsiedliśmy do pociągu relacji Kraków – Krynica i nad ranem byliśmy w Rytrze, gdzie mieliśmy bazę noclegową. Profesor Jan Flis, wybitny uczyony, w czasie wojny był żołnierzem II Korpusu Wojska Polskiego na Zachodzie. Brał udział w walkach m. in. w Tobruku w Libii i pod Monte Cassino we Włoszech. Profesor lubił zajmująco opowiadać o swoich przeżyciach w czasie wojennej tułaczki i przez całą podróż słuchaliśmy jego opowieści. Po wyjściu z pociągu w Rytrze od razu ruszyliśmy na trasę rekonesansu. Przez cały dzień byliśmy w drodze, z krótkim odpoczynkiem w schronisku na Przechybie. Po powrocie pod wieczór do Rytra i zjedzeniu kolacji Profesor kontynuował swoje wojenne opowieści, do czasu aż ostatni słuchacze zaczęli zasypiać, zmęczeni po nieprzespanej nocy i całodzienniej wędrówce. Następnego dnia

od świtu znów wędrówka po Beskidzie Sądeckim i wieczorem wyjazd z Rytra do Krakowa. Wszyscy uczestnicy rekonesansu po nieprzespanych nocach i forsownych wędrówkach byli kompletnie wyczerpani fizycznie. Tylko Profesor Flis pozostał w znakomitej formie.

Każda organizacja, aby mogła działać, musi dysponować choćby niewielkimi funduszami. Skąd braliśmy środki na naszą działalność? Były trzy źródła dopływu gotówki. Pierwszym były dotacje na konkretne działania naukowe z Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich, która dysponowała na działalność studenckich kół naukowych odpowiednim funduszem. Drugim źródłem był bal karnawałowy, organizowany przez nasze Koło w pomieszczeniach ówczesnej siedziby Zespołu Katedr Geograficznych (nie było wtedy nazwy – instytut) w Rynku Głównym 34 (Pałac Spiski). Dla studentów udział w balu był bezpłatny. Zapraszaliśmy na bal także pracowników naukowych sugerując im delikatnie, że mile widziane będą dobrowolne datki za udział w balu. Trzeba odnotować, że pracownicy chętnie brali udział w balu i hojnie nas wspierali. Trzecim źródłem gotówki był dziekan naszego wydziału, którym wtedy był prof. Jan Flis. Zarząd Koła uzgadniał z kilkoma studentami, aby złożyli do dziekana podania o zapomogę socjalną. Otrzymane kwoty studenci przekazywali na działalność Koła. Dziekan wiedział, jaki jest powód starań o owe zapomogi i chętnie je przydzielał.

W czasie, gdy byłem studentem, studia geograficzne trwały 4 lata. Prezesem Koła można więc było być tylko przez jedną kadencję. Moim następcą wybrany został Zbigniew Ziolo, późniejszy profesor w Instytucie Geografii.

Pracę w Studenckim Kole Naukowym Geografów uważam za ciekawy wycinek mojego studenckiego życia. Rozwijała ona umiejętność pracy w zespole, umożliwiała wykazywanie się inicjatywą i nawiązywanie nowych znajomości. Wielu aktywnych członków kół z różnych uczelni po studiach zostało pracownikami naukowymi na swoich uczelniach, a zawarte w latach studenckich znajomości przy okazji ogólnopolskich spotkań, ułatwiały utrzymywanie dalszych kontaktów z innymi uczelniami.

Członkowie Studenckiego Koła Naukowego Geografów po ukończeniu studiów mają możliwość kontynuowania różnych spotkań i uczestniczenia w życiu naukowym geografów poprzez przynależność do Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Towarzystwo organizuje m.in. co dwa lata ogólnopolskie zjazdy dla swoich członków. Zjazdy odbywają się w różnych częściach Polski. Na każdym zjeździe są także wycieczki naukowe, fachowo prowadzone przez pracowników z poszczególnych ośrodków uniwersyteckich. Do PTG są przyjmowani także studenci.